



**Magiczny
Kraków**

NH Kwadrat

2019-12-18

Leć, Huto, leć! Trudny skok w Nowy Rok

Ryszard Kozik

Rok się kończy, na Centralnym stanęła choinka, wokół placu i w alei Róż rozbłysły drzewa, anioł i szopka rozgościli się pod Stylową, a Kamil Stoch odleciał.

„Wszyscy wiedzą, jak tam jest. Wystarczy pojechać w Polsce do Huty im. Sendzimira do Krakowa i możesz poczuć się tak, jakbyś znalazł się w centrum Niżnego Tagiła. Nie obrażając przy tym nikogo. Na dodatek jedzenie tam również jest kiepskie i to jest chyba coś, co mnie najbardziej zniechęca do jeżdżenia tam” – skomentował miejsce kolejnego konkursu Pucharu Świata w skokach narciarskich w rozmowie z dziennikarzem Eurosportu.

Nie zamierzam pastwić się nad naszym najbardziej utytułowanym skoczkiem (cóż by to niby miało dać?) ani tym bardziej bronić go (bo jak się coś głupio chlapnie, to powinno się za to przeprosić i tyle) czy zachęcać do wizyty w Nowej Hucie i przekonania się na własne oczy, że wcale nie jest tu tak strasznie, a i jedzenie smaczne się znajdzie (bo może by jeszcze zabłądził, skoro mu się dzielnica z kombinatem myli).

Jego wypowiedź wybrzmiała mi jednak wyjątkowo ironicznie (choć nie taki był zapewne zamiar mówiącego) w kontekście mijającego roku 70-lecia Nowej Huty i towarzyszącej mu akcji promocyjnej. Dużo o Hucie przy tej okazji pisano i kręcono, sporo się też wydarzyło (na oceny i podsumowania czas przyjdzie), uchwalono Park Kulturowy i w ogóle wydawać by się mogło, że udało się nam, nowohucianom przebić do nieco szerszej świadomości z komunikatem. Jakim? Że Nowa Huta to nie jakieś tam postsowieckie blokowisko, tylko miejsce świetnie nadające się do życia, wygodne, zielone i zamieszkane przez kreatywnych ludzi.

A tu nagle przelatuje Kamil i ot tak sobie nas do Niżnego Tagiła porównuje („nie obrażając nikogo”).

Ja się tam obrażony nie czuję, martwi mnie tylko, że – jak widać – nasza walka z nowohuckimi stereotypami potrwa jeszcze długo, co widać także po części komentarzy towarzyszących wypowiedzi latającego mistrza.

Nie wiem, jak Kamilowi i innym naszym skoczkom poszło w Rosji, bo piszę felieton jeszcze przed zawodami. Mam nadzieję, że przyzwolicie, wbrew deklarowanej niechęci. A ponieważ zbliża się konkurs w Zakopanem i Turniej Czterech Skoczni, trzymam kciuki za naszą drużynę – niech jak najlepiej wskoczą w Nowy Rok.

Czego i Nowej Hucie, i Państwu serdecznie życzę! Także w kontekście tych wydarzeń roku jubileuszowego, które optymistycznie nie nastrajają, np. wygaszenia przez ArcelorMittal ostatniego wielkiego pieca na terenie kombinatu.



**Magiczny
Kraków**

Długich lotów, zakończonych pięknymi telemarkami! (Że się metaforą znaną wszystkim ze skoczni, korzystając z okazji, posłużę.) Leć, Huto, leć!

*Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”,
pracownik Muzeum Krakowa.*